




**Julia Manowska-Cebula**

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-7684-9698>

## Towarzysz, niemy świadek, habitat i strażnik-kreator – rola wody w literaturze dziecięcej i młodzieżowej na przykładzie wybranych utworów\*

Companion, Silent Witness, Habitat, and Guardian-Creator:  
The Role of Water in Children’s and Young Adult Literature:  
A Study of Selected Works

**Abstract:** This article analyses the interpretative potential of the water motif, specifically rivers and lakes, through four selected works of Polish children’s and young adult literature: *Rzeka* (2014) by Emilia Kiereś, *Jezioro Osobliwości* (1966) by Krystyna Siesicka, *Rogaś z Doliny Rزتoki* (1957) by Maria Kownacka, and *Ten obcy* (1961) by Irena Jurgielewiczowa. Water, as a powerful, untamed, and multifaceted element, is simultaneously essential for life and life-giving, yet also destructive and dangerous. It resists unambiguous classification, both in reality and in literature. Even when it seemingly serves as mere background, water is in fact a fundamental compositional element of the work, inextricably linked to the characters’ fates.

**Keywords:** water as literary motif, Polish children’s and young adult literature, water imagery in literature

**Abstrakt:** W artykule na przykładzie czterech wybranych utworów polskiej literatury dla dzieci i młodzieży: *Rzeki* Emilii Kiereś, *Jeziora Osobliwości* Krystyny Siesickiej, *Rogasia z Doliny Rزتoki* Marii Kownackiej i *Tęgo obcego* Ireny Jurgielewiczowej, zaprezentowano niektóre z literackich możliwości interpretacji motywu wody w postaci rzeki i jeziora. Woda jako żywioł potężny, nieokiełznany, a zarazem niejednorodny, z jednej strony niezbędny do życia i sam w sobie życiodajny, z drugiej –

---

\* W pierwotnej postaci tekst został wygłoszony podczas konferencji *W-pływy. Rzeki oraz inne wody w literaturze dla dzieci i młodzieży*, zorganizowanej w dniach 10–11 kwietnia 2025 roku przez Uniwersytet Śląski w Katowicach, Interdyscyplinarne Centrum Badań nad Edukacją Humanistyczną, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz Centrum Badań nad Literaturą i Kulturą dla Dzieci i Młodzieży IFP.

destrukcyjny i niebezpieczny, nie poddaje się jednoznacznym klasyfikacjom, ani w rzeczywistości, ani w literaturze. Nawet jeśli pozornie odgrywa w literaturze rolę tła, w rzeczywistości jest fundamentalnym elementem kompozycyjnym utworu, nierozzerwalnie związanym z losami bohaterów.

Słowa kluczowe: woda jako motyw literacki, literatura dla dzieci i młodzieży, motyw wody w literaturze

Już w starożytności woda – potężny żywioł o dwoistej naturze – budziła szacunek i podziw uczonych. Tales z Miletu upatrywał w niej podstawową zasadę rzeczywistości; twierdził: „Początkiem wszechrzeczy jest woda”, Empedokles zaś uznał wodę za jeden z czterech żywiołów, z których, jego zdaniem, składa się cała rzeczywistość (Reale, 1994, s. 75–102). Woda ma liczne i pozornie sprzeczne przymioty, łatwo więc zrozumieć, dlaczego traktuje się ją z szacunkiem i podziwem. Z jednej strony jest tak plastyczna, że zawsze przybiera kształt naczynia, w którym się znajduje, ale też tak subtelna i nieuchwytna, że wymyka się ludzkiej dłoni, przepływając chyłkiem przez palce; z drugiej przyjmuje postać dynamicznego wodospadu, którego grzmot już z daleka słyszą kajakarze płynący w dół rzeki. Czasem przybiera postać zalotnej mżawki i muska ludzkie twarze, innym razem ulewy niszczącej kwiaty i uprawy. Bywa życiodajnym napojem – przywraca siły spragnionym, ożywia uschłe rośliny i użyźnia wyschniętą ziemię. Przybiera jednak również postać nieokiełznanego żywiołu, którego niszczycielska siła rujnuje siedliska ludzkie. Jednocześnie jest podstawowym składnikiem ludzkiego organizmu, który z wody składa się aż w sześćdziesięciu procentach (Dymarska, Janczar-Smuga, 2016, s. 57). I jeszcze jedna informacja: człowiek pozbawiony wody pitnej ma szansę przeżyć zaledwie około trzech dni. Bez wody nie ma więc życia.

Tę fascynującą specyfikę wody dostrzegają również twórcy literatury, w których książkach jest ona bardzo często obecna, bywa tłem, motywem przewodnim akcji lub innym stałym punktem odniesienia. Przybierane w literaturze przez wodę postaci chciałabym pokazać na przykładzie czterech wybranych utworów polskiej literatury dziecięcej i młodzieżowej powstałych na przestrzeni minionych siedmiu dekad.

## Woda jako towarzysz w utworze *Rzeka* Emilii Kiereś

Zawierająca elementy baśniowe powieść o syntetycznym tytule *Rzeka* (2014) przedstawia tytułowy akwen i jego fundamentalną, a przy tym wielowymiarową i niezwykle symboliczną rolę w podróży głównego bohatera. Tematem utworu są

losy Kiliana, syna wojownika Gedeona z Gór. Mieszkający z matką w górskiej chacie chłopak wciąż wyczekuje ojca, który od dawna nie wrócił z wojny. Kilian go nie pamięta, przechowuje jedynie mgliste wspomnienie o ojcu, które nie jest jednak w stanie wypełnić powstałej w bohaterze pustki. Wiedziony tęsknotą postanawia w końcu wyruszyć na poszukiwania.

Wyprawa na Najwyższy Szczyt, z którego Kilian ma nadzieję wypatrzeć ojca, staje się punktem zwrotnym w życiu bohatera. Spojrzenie w dal ze szczytu otwiera przed chłopcem nowe perspektywy – uświadamia on sobie, jak niewiele dotychczas widział. Jego doświadczenie przypomina moment przejrzania na oczy – niczym biblijny niewidomy, który nagle odzyskuje wzrok, Kilian odkrywa świat na nowo. Widok krajobrazu oraz rzeki, która „przecinała krajobraz na pół jak srebrny zakrzywiony nóż” (Kiereś, 2022, s. 18), onieśmiela chłopca potęgą. Stojąc na szczycie, Kilian czuje się mały i bezbronny wobec potęgi świata, co nasuwa skojarzenia z obrazem romantycznym *Wędrowiec nad morzem mgły* Caspara Davida Friedricha (zob. Wojtowicz-Maryjka, 2014). Ten moment głębokiego zachwyty zostaje opisany w kluczowym fragmencie narracji, w którym chłopiec jest przedstawiony, jakby właśnie „ujrzał świat po raz pierwszy”:

Serce biło mu szybko, aż mu brakło tchu. Jego wzrok pobiegł wzdłuż rzeki, która nikła w oddali, rozplývając się w jasne niebo. – Dokąd płynie ta rzeka? – zastanowił się. – Co jest za horyzontem? Dlaczego nigdy dotąd nie miałem potrzeby tego wiedzieć?

Kiereś, 2022, s. 18

Istotne jest, że owa rzeka, jako potok od urodzenia towarzysząca Kilianowi, nie stanowiła dotąd obiektu jego refleksji. Dźwięk płynącej wody, dobrze znany z otoczenia rodzinnego domu, był jedynie elementem krajobrazu, a nie obiektem świadomej uwagi. Chłopiec traktował rzekę jako oczywistość, która nie wymagała głębszej refleksji. Dopiero spojrzenie z Najwyższego Szczytu i ujrzanie majestatu otaczającego świata oraz płynącej w dole rzeki staje się bodźcem do działania. Właśnie to doświadczenie przekształca bohatera w *homo viator*, człowieka, który świadomie podejmuje trud fizycznej i metafizycznej wędrówki (zob. Tkaczuk, 2016; Zwoliński, 2022). Od tej pory rzeka towarzyszy Kilianowi, a on konsekwentnie podąża wzdłuż jej biegu. Jest dla bohatera – jeszcze w górach – źródłem życiodajnej siły, zapewnia mu nawodnienie i orzeźwienie, gdy służy do obmycia twarzy chłodną, gorzkawą wodą. Następnie staje się metaforycznym wsparciem, a szum i plusk fal przywołują znajomy dźwięk potoku słyszanego w rodzinnym domu, co dodaje Kilianowi otuchy i odwagi. Podczas wędrówki symbolicznie utożsamia się on z naturą, czego wyrazem jest jego emocjonalna relacja z rzeką: „»I ja, i ta rzeczka zaczęliśmy drogę w górach. Zmierzamy w tym samym kierunku« – pomyślał i od razu zrobiło mu się raźniej” (Kiereś, 2022, s. 29). Myśl ta ujawnia głęboką paralełę

między osobistą drogą Kiliana a biegiem rzeki. Analogia ta, o charakterze zarówno geograficznym, jak i egzystencjalnym, prowadzi do emocjonalnego pokrzepienia Kiliana, natomiast analiza jego relacji z naturą ujawnia, że rzeka jest elementem harmonizującym z jego stanem ducha. Gdy bohater zatrzymuje się na nocleg, rzeka zdaje się współgrać z jego potrzebą odpoczynku. Fragment o spokojnym nurcie: „płynęła cicho, gdzieniegdzie tylko jakaś fala plusnęła o brzeg” (Kiereś, 2022, s. 34), odzwierciedla pragnienie bohatera, by wyciszyć się przed snem. Gdy przepełniony zmęczeniem i napięciem psychicznym związanym z poszukiwaniem ojca Kilian dociera do miasta wyrastającego „ponad rzeką, która opływała je lśniącem łukiem”, ukojenie odnajduje właśnie w kontakcie z wodą (Kiereś, 2022, s. 48). Opis rzeki, która bezgłośnie sunie „jak przesuwaną się z wolna szklana tafla”, koresponduje zaś ze stanem wewnętrznego wyciszenia chłopca (Kiereś, 2022, s. 58).

Rzeka pełni również funkcję opiekuna Kiliana, subtelnie ostrzega go przed niebezpieczeństwem. Gdy ten dowiaduje się, że ma szansę odnaleźć ojca po drugiej stronie rzeki, postanawia podjąć ryzyko i przepłynąć się na jej drugi brzeg tratwą. Za dnia rzeka wydaje się łagodna, w nocy jednak jej nastrój ulega zmianie. Staje się przerażająca i odpychająca – Kilian odczuwa jej chłód i nieprzyjemny zapach. To symboliczne przestoczenie rzeki, która z towarzyski staje się zagrożeniem, następuje w momencie, gdy Kilian zbliża się do nieznanego terenu. Po przepłynięciu, gdy budzi się już na drugim brzegu rzeki, traci ona swój pierwotny, groźny charakter. Choć staje się bardziej mętna, chłopiec nie postrzega jej już jako groźnej. Ta zmiana postrzegania rzeki, która jest zwierciadłem duszy bohatera, oddaje jego wewnętrzną przemianę i akceptację nowego, niepewnego losu. Gdy Kilian trafia w końcu do obozu, w którym – w co wierzył – ma znaleźć swojego ojca, czuje się oszukany tym, co zastaje. Ojciec, którego wielu napotkanych przez Kiliana podczas wędrówki ludzi podziwiała jako wielkiego i szlachetnego wojownika, okazuje się pełnym pogardy i zaślepionym nienawiścią człowiekiem, pozbawionym jakichkolwiek zdolności przywódczych. W jego obozie panuje chaos, a wojownicy przypominają raczej zaniedbaną bandę opryszków niż dzielnych żołnierzy. Przepełniony goryczą i głębokim rozczarowaniem Kilian spędza czas nad rzeką:

[rzeka – J.M.C.] wyglądała teraz obco i ponuro. Ociężała toczyła swoje bure, ołowiane wody, przy brzegu mętne i pełne szlamu oraz wodorostów. Kilian, siadając nad nią, z żalnością wspominał źródło w górach. „Żebyś ty wiedziało, źródelko – myślał – co się z tobą stanie po drodze! Wypływasz z gór jasne i czyste, a w końcu stajesz się taką ponurą, mętną rzeką. Może gdybyś wiedziało, przestałobyś bić spod skał”.

Kiereś, 2022, s. 82

Tym wewnętrznym monologiem Kilian wyraża własne rozczarowanie. Gdy wyruszał w drogę, wierzył w powodzenie swojej wyprawy, choć obawiał się, że ojciec nie zechce wrócić z nim do domu. Gdy już ojca odnalazł, boi się, że ten właśnie to będzie chciał zrobić – wrócić z synem. Mówiąc o rzece, Kilian daje więc wyraz swojemu rozgoryczeniu i sugeruje, że być może nie odważyłby się na tę wyprawę, gdyby mógł przewidzieć obrót zdarzeń.

Jako towarzysz wędrowki Kiliana rzeka odgrywa również rolę odkupiciela i pocieszyciela. Gdy w trakcie walki ten zdaje sobie sprawę, że został oszukany, a za przeciwnika w bezpośrednim starciu będzie miał własnego ojca, ranny i upokorzony ucieka z pola walki. Nie może sobie wybaczyć naiwności, czuje się zdrajcą. W nurcie rzeki topi przeklęty miecz i puklerz, które otrzymał od mężczyzny, którego uważał za ojca, a który okazał się oszustem i tak naprawdę największym wrogiem chłopca. Następnie zmywa z koszuli, która chroniła go w walce, a którą otrzymał od matki, brud i krew – symbole hańby. Rzeka nie tylko oczyszcza go fizycznie z plam, ale przede wszystkim jest ostoją – pokrzepia go w beznadziejnej sytuacji i wlewa w serce nową nadzieję.

Po dramatycznej, spędzonej w ziemiance nocy, podczas której wrogie oddziały grabieżcy Sambora spaliły całą wieś, ranny Kilian wychodzi wreszcie na światło dzienne. Obraz zgłiszczy i poczucie wewnętrznego rozdarcia są skonfrontowane z widokiem rzeki: „Była spokojna, jak zawsze, niezmieniona i potężna. Jej widok go ukoił” (Kiereś, 2022, s. 125). W tym pierwszym kontakcie z naturą Kilian znajduje ukojenie i oparcie, a rzeka jawi się jako siła stała i niezmienna w obliczu chaosu.

Dalsza wędrowka prowadzi chłopca do geograficznego kresu: ujścia rzeki do morza. Widok tego miejsca, zupełnie nieznanego mieszkańcom gór, staje się kolejnym punktem zwrotnym. Morze, opisane jako „wielkie, ogromne, tak ogromne, że sięgało po horyzont” (Kiereś, 2022, s. 127), konfrontuje bohatera z bezmiarem i potęgą natury, symbolizuje nie tylko kres fizycznej podróży, lecz także granicę dotychczasowego rozumienia świata. Widok rzeki, która bezpowrotnie ginie w odmętach morza, staje się inspiracją do refleksji metafizycznych. Kilian dostrzeżga w biegu rzeki analogię do ludzkiego życia i jego niepewnego kresu:

Z nami jest tak samo – pomyślał. – Opuściliśmy dom, idziemy przed siebie, przestajemy być beztroscy; rośniemy, odpływamy coraz dalej, wchłaniamy w siebie to, co napotkamy po drodze, zmieniamy się. Wpadamy w bezkresne morze, podobnie jak tyle innych rzek, i ślad może po nas zagaść. Chyba, że zrobimy coś, żeby o nas nie zapomniano.

Kiereś, 2022, s. 131

Ta konfrontacja z motywem przemijania i szansą na pozostawienie po sobie śladu staje się dla bohatera ostatecznym bodźcem do działania. Refleksja nad

sensem egzystencji motywuje Kiliana do walki z wrogiem, osiągnięcia celu wyprawy, a przede wszystkim do przewyciężenia własnych słabości.

Ostatnim etapem podróży Kiliana jest powrót do domu. Gdy wspólnie z ojcem chłopak dociera na Najwyższy Szczyt, gdzie rzeka, która w dolinach rozlewała się szeroko i majestatycznie, ponownie zamienia się w małeńki górski potok, symbolicznie zamyka swoją wewnętrzną podróż – wraca do jej źródła. Scena, w której „obmył w nim [potoku – J.M.C.] twarz i ręce i napił się, z pewnym wzruszeniem myśląc o tym, jak mu to źródło – choć już jako rzeka – towarzyszyło przez całą trudną wędrówkę” (Kiereś, 2022, s. 175), podkreśla cykliczność i jedność jego drogi. Podróż, która rozpoczęła się od utraty, kończy się odnalezieniem własnej tożsamości i powrotem do korzeni, a rzeka niezmiennie pozostaje przewodnim symbolem wędrówki. W rzeczywistości jednak rzeka jest czymś więcej niż tylko tłem wydarzeń; towarzyszy Kilianowi w chwilach dobrych i trudnych, staje się jego wiernym przyjacielem. Jej ewolucja – od wartkiego, rwącego potoku po stopniowo rozszerzającą się, łagodną rzekę – jest także obrazem wewnętrznej podróży Kiliana. W wędrówkę wyruszył jako niedoświadczony i naiwny młodzieniec, w chwilach słabości uciekający przed wstydem; wraca jako mężny wojownik, który w słusznej sprawie walczy nie tylko z wrogiem, lecz także z samym sobą. Ukoronowaniem tego procesu, którego rzeka jest niezmiennym świadkiem i symbolem, jest moment, gdy po powrocie do domu Kilian przymierza koszulę, przekazywaną w tradycji rodowej z ojca na syna. Podarowana mu przez matkę koszula na początku wyprawy była na chłopca za duża, po powrocie z niej pasuje idealnie. Symbolicznie pokazuje to, że Kilian dorósł do swojej roli. Jeśli weźmiemy pod uwagę szerokie spektrum ról, jakie rzeka przybierała, towarzysząc Kilianowi zarówno w odległych krainach, jak i zakamarkach jego własnej duszy, dostrzeżemy, że syntetyczność i prostota tytułu *Rzeka* kryją w sobie ogromne bogactwo i wielowymiarowość. W utworze rzeka pozostaje subtelnym, ale niezastąpionym towarzyszem wartkiej akcji.

### Woda jako niemy świadek w powieści *Jeziro Osobliwości* Krystyny Siesickiej

W powieści młodzieżowej *Jeziro Osobliwości* (1966) autorstwa Krystyny Siesickiej rola akwenu w warstwie fabularnej jest sygnalizowana, jak w utworze Kiereś, już w tytule. Pierwsza wzmianka o jeziorze pojawia się na początku książki, wówczas jednak nie zostaje ono jeszcze nazwane Jeziorem Osobliwości. Czytelnik dowiaduje się, że nad jego brzegiem doszło do dramatycznych wydarzeń, lecz uwagę przyciągają mocniej uwydatnione napięcia emocjonalne – zarówno wewnętrzne, jak i międzyludzkie. Z kontekstu wynika, że napięcia te mają bezpośredni związek z tajemniczymi zdarzeniami, które rozegrały się właśnie nad jeziorem. Początkowo wydaje się ono być elementem drugoplanowym, a nawet trzecioplanowym,

nieodgrywającym istotnej roli w toczącej się akcji. Nic nie wskazuje na to, by było to tytułowe Jezioro Osobliwości, a wręcz wydaje się prawdopodobne, że wzmianka o nim tuż na początku powieści umknie uwadze czytelnika lub w następstwie konfrontacji z opisywanymi napięciami jezioro zostanie zapomniane.

Utwór Siesickiej ma nieliniarną strukturę. Jego głównym elementem kompozycyjnym jest przeplatanie fragmentów bieżącej akcji ze stanowiącym znaczną część utworu dziennikiem Marty, nastoletniej dziewczyny leżącej w szpitalnej izolatce. Na samym początku powieści czytelnik dowiaduje się, że Marta trafiła do szpitala po wypadku, za który zdaje się odpowiadać Michał, syn Wiktora Soroki, jej ojczyma. Okoliczności wypadku są zaś na tyle niejednoznaczne, że w ich wyjaśnienie angażuje się milicja w osobie prowadzącego dochodzenie kapitana Ligoty. Marta usilnie prosi Wiktora, by spróbował on odnaleźć w domu schowane w jej plecaku cztery granatowe bruliony, a następnie je przeczytać. Okazują się one starannie prowadzonym przez dziewczynę dziennikiem, obejmującym okres od 3 października do 25 lipca. Marta ma nadzieję, że lektura zapisków pozwoli Wiktorowi ją zrozumieć, zanim będzie mogła wrócić do domu po zakończonej rekonwalescencji. Od tego momentu czytelnik śledzi akcję wraz z Wiktorem Soroką, podążając za skrupulatnie spisany w dzienniku wspomnieniami Marty. Chociaż elementem powieści nie są listy, fragmenty czytanego przez Wiktora dziennika nadają utworowi cechy epistolarne – pamiętnik Marty jest wtórnym nośnikiem informacji zarówno dla samego bohatera, jak i dla czytelnika (zob. Czermińska, 1975). Lektura dziennika pozwala Wiktorowi zrozumieć bieg wydarzeń – krótkie retrospekcje fabularne stopniowo i w enigmatyczny sposób ujawniają kolejne etapy milicyjnego dochodzenia. Autorka zręcznie buduje napięcie – prezentuje czytelnikowi jedynie szczątkowe poszlaki, stawiając go tym samym niejako w roli detektywa.

Interesujące jest, że tytułowy akwen pojawia się po raz drugi dopiero w rozdziale trzecim, a więc niemal w połowie książki, w momencie, gdy przesłuchiwana przez kapitana Ligotę Marta usiłuje odtworzyć przebieg wydarzeń, które doprowadziły do wypadku. Z jej relacji dowiadujemy się, że została nieszczęśliwie uderzona wiosłem w głowę przez niejakiego Patryka, w następstwie czego wypadła z kajaka. Z kolei Patryk, który finalnie również ucierpiał w wypadku – doznał poważnego uszkodzenia twarzy – leży w innym szpitalu i wciąż jest nieprzytomny. Ta informacja nieco bardziej naświetla okoliczności zdarzenia, choć udział samego jeziora w toczącej się akcji wciąż wydaje się marginalny. Z zeznań Marty czytelnik dowiaduje się jedynie, że jest to akwen o imponujących rozmiarach i dużej głębokości.

Trzecie wspomnienie o jeziorze ma już znacznie bardziej skonkretyzowany charakter. Po raz pierwszy zostaje ono wówczas nazwane swoim tytułowym przydomkiem – Jezioro Osobliwości. Ma to miejsce na kartach dziennika Marty we wpisie z 26 kwietnia, czyli nieco ponad dwa miesiące przed wypadkiem. To trzecie wspomnienie uchyla rąbka tajemnicy – dowiadujemy się, że Michał, harcerz, objął w lipcu opiekę nad obozem, na który zaprosił Martę, swoją sympatię. Pomimo

początkowego oporu Anny, matki Marty i zarazem macochy Michała, dziewczyna zdecydowała się na wyjazd. W tym samym wpisie wyjaśniona zostaje także geneza nazwy jeziora. Na podszyte łękiem pytanie Anny o to, czy w miejscu, w którym ma się odbywać obóz, znajduje się jakieś jezioro, Michał odpowiada:

Oczywiście! Jest jezioro! Duże, piękne jezioro. Byliśmy nad nim w zeszłym roku! Nadaliśmy mu nawet własną nazwę, niezależnie od nomenklatury geograficznej. Jezioro Osobliwości ... Bo wszystko nad nim i w nim jest bardzo dziwne. Jakiś krajobraz wręcz bajkowy dookoła, a na dnie cała masa osobliwych rzeczy. Kiedy człowiek weźmie płetwy, maskę i zanurzy się w głąb, to czuje się tak, jak na filmach Disneya ... Jakies głazy, kamienie, leżące tam czort wie ile lat ... Kapitalnie!

Siesicka, 1977, s. 188

Wypowiadając te słowa, Michał nie może wiedzieć, że Jezioro Osobliwości wkrótce stanie się świadkiem dramatu, w którym bohater ten sam odegra kluczową rolę. W końcowej części dziennika, przypadającej na lipiec, czytelnik poznaje kulisy obozu, na którym wakacje spędzają Marta i Michał. Kluczowa dla konfliktu, który będzie miał tak nieszczęśliwy finał, okazuje się wyprawa Marty w celach organizacyjnych do Nidzicy, gdzie dziewczyna przypadkiem spotyka Patryka, byłego przyjaciela Michała, z którym niegdyś wspólnie trenowali szermierkę. To właśnie za czasów wspólnych treningów Patryk postanowił sobie, że zajmie miejsce Michała u boku Marty, która – aby wziąć rewanż na nim za porywczosć i zaborczosć – wysyłała Patrykowi dwuznaczne sygnały. Przypadkowe spotkanie tej dwójki na obozie rozpala na nowo konflikt między Martą a Michałem. Złość i frustracja doprowadzają Martę do podjęcia decyzji o zemście. Pewnego wieczoru, wbrew regulaminowi, wspólnie z Patrykiem, który czeka na nią na wydmie, dziewczyna postanawia wziąć kajak i popłynąć do Wykna na tańce. Gdy są już na jeziorze, nadbiega Michał. Jako chłopak Marty i osoba odpowiedzialna za obóz za wszelką cenę usiłuje uniemożliwić im odpłynięcie, przytrzymując kajak. W odpowiedzi Patryk uderza Michała wiosłem w rękę. Gdy to nie przynosi rezultatu, uderza po raz drugi i nieszczęśliwie trafia w głowę Marty, wskutek czego dziewczyna traci przytomność i wpada do wody.

Od tego momentu jedynym świadkiem wydarzeń, które rozegrały się między Patrykiem a Michałem, jest Jezioro Osobliwości. Nikt inny nie może zaświadczyć, że poważny uszczerbek na zdrowiu, którego doznał Patryk, nie był wynikiem celowego działania Michała. Michała dodatkowo obciążają jego wcześniejsze, pełne zazdrości groźby wobec Patryka, wypowiedziane w obecności trenera chłopców, pana Zabięły. Michał staje się podejrzanym. Milcząca, introwertyczna natura bohatera dodatkowo utrudnia mu obronę.

Mimo że odniesienia do jeziora zajmują niewiele miejsca w powieści i długo ustępują pola innym wątkom, to właśnie Jezioro Osobliwości staje się sceną

kulminacyjnych wydarzeń. Co więcej, jest ich naocznym i jedynym, całkowicie biernym świadkiem. Te wydarzenia, podobnie jak wiele innych, których z pewnością jezioro było mimowolnym uczestnikiem na przestrzeni lat, nigdy nie ujrzą światła dziennego, toną w jego głębinach, tak jak sandały Marty: „Nie mam już białych sandałów. Leżą na dnie Jeziora Osobliwości, jako jeszcze jeden niezwykły eksponat” (Siesicka, 1977, s. 235). Jezioro uparcie milczy.

### Woda jako habitat w powieści *Rogaś z Doliny Roztoki* Marii Kownackiej

W powieści Marii Kownackiej *Rogaś z Doliny Roztoki*, wydanej po raz pierwszy w 1957 roku, woda oraz przyległe do niej tereny zyskują szczególny wymiar. Miejsce akcji, które autorka sygnalizuje już w tytule, jest tu elementem o fundamentalnym znaczeniu. Tytułowy Rogaś, będący sarniątkiem, mógłby przecież ze względu na przynależność gatunkową zamieszkiwać jakiegokolwiek inne zalesione miejsce w Polsce. Na świat przyszedł jednak właśnie w Dolinie Roztoki, części ziemi sądeckiej, którą płynie Wielka Roztoka.

Historia uroczego sarniątka, które w wyniku działania nieubłaganego prawa natury staje się sierotą, jest nierozdzielnie związana z Doliną Roztoki. Warto w tym miejscu przywołać etymologię słowa „roztoka”. Oznacza ono rozwidlenie doliny, miejsce, w którym schodzą się dwa strumienie, a także po prostu dolinę lub wąwóz górski z płynącym potokiem. Każde z tych pojęć znajduje odzwierciedlenie w geografii Doliny Roztoki, co czyni ją pełnym życia habitatem. Wielka Roztoka bierze swój początek na wysokości około 760 m n.p.m. Po przepłynięciu mniej więcej 7 km, zasilana po drodze przez pomniejsze potoki, łączy się z Małą Roztoką i pod wspólną nazwą Roztoczanka tudzież Rytranka płynie przez kolejne 2 km przez wieś Rytro, by następnie wpaść do Popradu (Beski Sądecki [mapa lotnicza], b.r.; Beskid Sądecki [mapa topograficzna], b.r.; Beskid Sądecki [strona główna], b.r.). Rytro jest nie tylko ważnym punktem geograficznym, lecz także kluczowym miejscem w powieści – to tam mieszka rodzina gajowego Kluski, która przyjęła Rogasia pod swój dach, gdy sarniątko straciło matkę. Maria Kownacka w posłowniu podkreśla znaczenie tego miejsca:

Rytro – wieś podkarpacka rozłożona malowniczo w dolinach Popradu i obu Roztok – jest nie tylko niezwykle piękna i pełna swoistego uroku, ale dzięki położeniu przy jedynym niegdyś trakcie wiodącym z południa wśród łańcuchów górskich w głąb kraju – jest wraz z pobliskim Starym Sączem po prostu prawdziwą skarbnicą pamiątek historycznych, legend i podań, niewiele dotąd znanych. Nic też dziwnego, że urocza ta wieś, w dolinie zielonej od lasów, przywabia do siebie zarówno ptaki przelotne, to jest turystów i krajoznawców, którzy z plecakiem przemierzają te strony, jak też i stałych bywalców, którzy zakochani w Rytrze, spędzają tutaj całe

wakacje, nieraz od dziesiątków lat, albo też osiedlają się tu na zawsze, pomnażając liczbę stałych mieszkańców.

Kownacka, 2012, s. 6

Osobisty związek pisarki z regionem sądeckim odegrał kluczową rolę w wyborze miejsca akcji. Wnikliwe przygotowanie Kownackiej do pisania powieści jest dostrzegalne w głębi opisów przyrodniczych. Przygotowując się do pracy, autorka zasięgała rad wielu ekspertów, w tym leśniczego Konstantego Kowalczyka, nauczycielek Stefanii Laskowskiej i Marii Czechówny, profesora Wiktora Arvaya oraz lokalnego artysty Jaromira Chomicza (Kownacka, 2012, s. 5). To zaangażowanie prowadzi dążenia pisarki do wiernego oddania realiów przyrodniczych i kulturowych regionu. Efektem tego wysiłku są barwne opisy przyrody, które pełnią funkcję swobodnego przewodnika po ziemi sądeckiej. Cytat z powieści, będący przykładem jej krajoznawczego aspektu, ujawnia, jak malowany jest w niej żywy obraz beskidzkich łąk:

Kwitnące łąki leśnych polan w Beskidzie Sądeckim. Czy może się z nimi równać najwspanialszy kobierzec wschodniego króla z baśni? Przyziemne ich runo jest zwarte, utkane z mchów, stokrotkowych rozetek, liści pierwiosnka i babki, wyżej pną się różowoliliowe, koronkowe guziczki jarzmianki, powiewne dzwoneczki, czerwone i białe koniczyny, złoczenie, firletki, a jeszcze wyżej chwieją się pióropuszcami – mietlice, kostrzewy, wiechliny i drzy za najłżejszym podmuchem wiatru delikatna drzączka.

Kownacka, 2012, s. 12

Autorka bez wątpienia dąży do przedstawienia młodemu odbiorcy na kartach powieści walorów ziemi sądeckiej. Czytelnik podąża za wątkami fabularnymi, co jest prymarnym celem lektury, ale też mimowolnie śledzi krajobraz tego regionu. Interesującym zabiegiem geograficznym jest to, że choć Kownacka stosuje nazwy „Rytro” i „ryterski”, to znacznie częściej osadza akcję w przestrzeni zdefiniowanej przez nazwy rzek, zwłaszcza Roztoki. To właśnie ona staje się głównym elementem wyznaczającym habitat małego koziołka. Oto, jak opisane zostały codzienne rytuały Rogasia i jego matki: „Tak przed świtem spuszczały się do wodopoju, topiąc swoje odbicia w ogłuszającej szumem Roztoce Ryterskiej, razem wdzierali się na szczyty i przebijali przez nieprzebyte gąszcze” (Kownacka, 2012, s. 8).

Dolina Roztok Ryterskich stanowi dla tytułowego koziołka nie tylko miejsce narodzin, lecz także przestrzeń, w której pod opieką matki zdobywa on nowe doświadczenia i umiejętności. Jednocześnie jest to obszar jego inicjacji w trudną walkę o przetrwanie, ponieważ zwierzę staje się potencjalną ofiarą lisów, drapieżnych ptaków, kun czy łasic.

Konsekwentnie i wyraźnie akcentowana jest również tożsamość regionalna pozostałych bohaterów. Przykładowo, gdy po stracie matki koziołek zostaje

odnaleziony przez starego Jana Pogwizda, czytelnik dowiadyuje się, że ten wracał akurat do domu po całodniowej pracy przy wycince drzew w dolinie Małej Roztoki. Żonę Pogwizda, charakterną i temperamentną kobietę, która nie zgadza się, by koziołka zatrzymać, autorka opisuje następująco: „Pogwizdowa, znana w całej Roztoce Ryterskiej i w Rytrze aż chyba po Stary Sącz z wymowności i z tego, że swoim starym i wszystkimi dookoła trzęsła” (Kownacka, 2012, s. 16). Gdy z kolei po pewnym czasie u rodziny Klusków, do której finalnie trafił koziołek, zjawiają się kontrolerzy, by sprawdzić, czy Rogaś rozwija się w ich domu równie dobrze jak w swoim naturalnym środowisku, odwiedzającym okazuje się młody leśniczy z Małej Roztoki.

Obie Roztoki ponadto, podobnie jak przepływający przez nie Poprad, stanowią coś więcej niż geograficzne tło fabuły. Są kluczowym elementem tożsamości lokalnych mieszkańców, wrośniętym w ich codzienność i regionalny folklor. Bliiski związek z naturą wyraża się w codziennych czynnościach i pieśniach. Dzieci z Rytra i okolic śpiewają podczas Dnia Lasu piosenkę: „Zielony walczyk niesie nas, Poprad nam śpiewa, szumi las! Rośnij nam, lesie, na halach, zielony walczyk – tra-la-la!” (Kownacka, 2012, s. 45). Podobnie Kundzia, najmłodsza z córek gajowego Kluski, zwana w powieści „siostrą mleczną” Rogasia, gdyż to właśnie jej butelką został on wykarmiony, śpiewa w przedszkolu z dziećmi walczyka o tytule *Znad Popradu* (Kownacka, 2012, s. 66). Marysia zaś, najstarsza córka gajowego, przygotowując się do Dnia Lasu, robi w nurcie Roztoki pranie.

Jednym z najbardziej wymownych momentów powieści jest scena zagubienia się dwóch Kluskowych córek w lesie podczas grzybobrania. Dziewczynki, początkowo zdane na łaskę natury, z pomocą nieoczekiwanie przybyłego im na pomoc Rogasia odnajdują drogę do domu. Ucieczka z leśnej pułapki kończy się powodzeniem jednak nie tylko dzięki wsparciu ich dzikiego przyjaciela, lecz przede wszystkim dzięki temu, że dziewczynki odnalazły nurt rzeki:

– Cichaj! Słyszysz szum?! Rozumiesz? Rzeka! – Podbiegły więc parę kroków. Tu ziemia urwiskiem opadała w dół ku wijącej się w dole Roztoce. Były więc prawie tak jak we własnym domu. Toć to ich domowa rzeka – płynie tuż za płotem ich obejścia. Jak matka za rękę, zaprowadzi je ta kochana struga do samego domu.

Kownacka, 2012, s. 61

Ten cytat doskonale oddaje, jak bliska i instynktowna jest dla bohaterek więź z rzeką, która staje się symbolem bezpieczeństwa i powrotu do domu.

Rzeki stanowią również ilustrację cyklicznych zmian krajobrazu warunkowanych następstwem pór roku. W ten sposób autorka osadza narrację w rytmie przyrody, w dolinie Popradu i obu Roztok: „Tymczasem przetoczyło się nad dolinami Popradu i obu Roztok bujne lato. Nadciągała powoli jesień” (Kownacka, 2012, s. 24). Zmiana pór roku jest sygnalizowana zmianą aktywności rzek i ich

otoczenia. Przykładem jest przejście z lata do jesieni; wówczas rzeki stanowią tło migracji ptaków i przygotowań zwierząt do zimy: „Opuszczała gościnną dolinę Popradu, aż do wiosny, cała przelotna młodzież ptasia, wyhodowana w ciągu ostatniego lata w ostoi jej lasów, zarośli, górskich łąk i wartkich potoków” (Kownacka, 2012, s. 17). Z kolei zima, opisana jako nagłe zjawisko, ma swoje odbicie w bezruchu rzek i otaczającej je przyrody: „Ale oto tam, w dolinie Roztoki, śpi zagrzebana w śniegu wieś” (Kownacka, 2012, s. 31). Nadejście wiosny jest natomiast momentem przełomowym, ożywienie rzek autorka łączy z odnową całego ekosystemu: „I znowu nadchodziła wiosna. Poprad szumiał wezbranymi wodami. Roztoki pędziły ku niemu, burząc się po kamiennych progach” (Kownacka, 2012, s. 38). Ostateczne nadejście tej pory roku potwierdzają śpiew ptaków i szum wody:

Wiosna nawiedziła na dobre dolinę Popradu. Pewnego majowego ranka kukułka po raz pierwszy zakukała w brzozowym gaju. W bukowym lesie odezwał się melodyjny flecik wilgi, korony starych jaworów nad rzeką wypełniły się ptasim świergotem, a wezbrana Roztoka ze swoją srebrną piosenką spieszyła ku Dunajcowi.

Kownacka, 2012, s. 49

Rzeka znacząca habitat jest wreszcie także symbolem jego stałości i niezmienności, niezależnie od upływającego czasu i nieustającej rotacji pokoleń mieszkańców ziemi sądeckiej. Tak oto wyrażona została w powieści ta myśl: „Czas prędko upływa ryterskim dzieciom, tak prędko jak bystra woda w Roztoce” (Kownacka, 2012, s. 66). Przemiany pokoleniowe następują, świat się zmienia, a krajobraz ziemi sądeckiej ulega przeobrażeniom, Poprad i Roztoka wciąż jednak płyną swoim stałym i niezmiennym nurtem.

## Woda jako strażnik-kreator w powieści *Ten obcy* Ireny Jurgielewiczowej

Powieść *Ten obcy* (1961) Irena Jurgielewiczowa opatrzyła następującym wstępem, który wprowadza czytelnika w świat Młynówki – rzeki, która jest elementem tła, ale też aktywnym uczestnikiem i sprawcą akcji:

Rzeka Młynówka płynie wśród ugorów, piasków i lasów. Niedaleko od osady Olzyny na Młynówce jest wyspa. Mało kto ją zna, bo miejsce jest odludne, a poza tym wyspa powstała niedawno, w czasie ostatniej wiosennej powodzi. Wzburzona rzeka wyłobowała sobie wówczas nowe koryto i odcięła od ładu pas brzegu, zarosły kilkunastoma drzewami. Ogromna topola, która pozostała na skraju ugoru, przewróciła się, jej pień zwiś nad wodą jak pomost, a rozłożysta korona prawie sięgnęła wyspy. Wystarczyło przerzucić dwie długie żerdzie między jej najwyższymi gałęziami a płaskim brzegiem, żeby się na wyspę przedostać. Żerdzie te przynieśli

ze wsi Olszyny dwaj cioteczni bracia, Marian Pietrzyk i Julek Miler. W umieszczeniu kładki pomagały: Pestka Ubyszówna i Ula Zalewska. Dokonawszy tego dzieła, uznali wyspę za swoją własność i postanowili jej pilnować, żeby wiadomość o jej istnieniu nie przedostała się do obcych. W jakiś czas potem wyspa stała się terenem zdarzeń, które każde z czworga zapamiętało na długo, a może zapamięta na całe życie. Zaczęło się to 11 lipca, we wtorek, w dzień dżdżysty i chłodny.

Jurgielewiczowa, 1961, s. 5

W tej powieści rzeka ukazana została jako potężny żywioł o podwójnym obliczu, kreatorka, która w akcie powodziowej furii wyrывa z zastanego krajobrazu zupełnie nową przestrzeń. Ten akt stwórczy nie jest jednak przypadkowy – rzeka ofiarowuje bohaterom ich własne królestwo, intymny azyl na wyłączność. Woda odgrywa jednocześnie rolę strażnika – tworzy naturalną granicę i oddziela magiczny świat wyspy od reszty lądu. Rzeka, niczym otaczająca królewski ogród fosa, chroni wyspę przed potencjalnymi intruzami. Rozlewisko wód rzeki staje się niewidocznym, lecz nieprzekraczalnym murem, zaporą, która odstrasza ciekawskich i chroni tajemnicę letnich przygód. W ten sposób Młynówka łączy w sobie moc destrukcji z siłą tworzenia i otaczania opieką, staje się tłem, ale i głównym symbolem powieściowej przestrzeni dzieciństwa. Porównanie wyspy do królewskiego grodu jest w pełni uzasadnione. Otoczona Młynówką wyspa stanowi dla Uli, Pestki, Mariana i Julka sekretne schronienie, które dzieci za wszelką cenę chcą chronić przed nieproszonymi gośćmi. Niczym rycerze broniący swej twierdzy, bohaterowie są gotowi ponieść wysoką cenę za zachowanie nienaruszalności wyspy. Kiedy Marian i Julek odkrywają ślady obecności na niej intruza – widzą dym z ogniska – z całą mocą postanawiają pozbyć się tego, kto tam się znalazł, a Julek, jeśli miałaby zajść potrzeba, zamierzał go nawet porządnie sprać.

Wyspa jawi się dzieciom również jako ich mały eden – rajski, idylliczny zakątek. Ula i Pestka, kontemplując to miejsce, doznają wręcz estetycznego uniesienia:

Zatrzymały się pod okapem zwisających ze zbocza krzewów, z których kapały im na głowy krople wody. Nie czuły tego, zapatrzone w widok, który odsłonił się ich oczom. Zielone drzewa wyspy, oświetlone jaskrawym słońcem zza chmur, stały nieruchomo na tle granatowego nieba, kładąc jasne cienie na płaszczyźnie wody.

Jurgielewiczowa, 1961, s. 19

Atmosfera raj u dopełnia fakt, że wyspę zamieszkują rzadkie gatunki ptaków, w tym zielone dzięcioły. Na jej terenie znajduje się ponadto plaża, jak dzieci nazwały „małeńkie półkole piasku, miękko opadające ku wodzie” (Jurgielewiczowa, 1961, s. 98).

Wyspa stanowi również przestrzeń kluczowych interakcji międzyludzkich i relacji ludzi ze zwierzętami. To tutaj następuje symboliczne przezwyciężenie lęku

i nieufności. Przykładem jest to, że Uli udaje się pogłaskać bezdomnego psa. Zwierzę, dotychczas nieufne, przepływa Młynówkę, podążając za dziewczyną na wyspę. Ula nadaje zwierzęciu imię Dunaj, co nawiązuje do wodnego środowiska. Na wyspie dochodzi również do stopniowego zacieśniania więzi między jej „właścicielami” a Zenkiem, tym, który okazał się intruzem odpowiedzialnym za ognisko dostrzeżone przez Julka i Mariana. Między Zenkiem a Ulą rodzi się sympatia, a ostatecznie miłość. Dopiero te wydarzenia, podobnie jak wspólny zachwyty nad pięknem wyspy i otaczającej ją rzeki, pozwalają dziewczynie dostrzec w tym miejscu oazę. Wcześniej utożsamiała je jedynie z „grabieżcą”, który bezwstydnie pokonał ją w nierównej walce o czas najlepszej przyjaciółki, Pestki.

W powieści *Ten obcy* rzeka funkcjonuje więc jako topos, który najpierw tworzy, a następnie ochrania kluczową przestrzeń akcji. Wyspa to epicentrum wydarzeń, to na niej zainicjowane zostają nieodwracalne zmiany w życiu głównych bohaterów. Ponadto rzeka zapewnia im schronienie, daje poczucie bezpieczeństwa oraz stanowi strefę intymności.

## Zakończenie

Motywy wody w literaturze wymyka się wszelkim ograniczeniom. Podobnie jak w życiu, tak i w przestrzeni literackiej woda jest żywiołem zdolnym do przybierania różnych kształtów i form, a także do pełnienia rozmaitych funkcji i odgrywania ról, których nie sposób zawrzeć w zamkniętym katalogu. Na przykładzie polskich utworów dla dzieci i młodzieży powstałych w trzech różnych dekadach: *Rogasia z Doliny Roztoki* (1957) Marii Kownackiej, *Tego obcego* (1961) Ireny Jurgielewiczowej, *Jezióra Osobliwości* (1966) Krystyny Siesickiej i *Rzeki* (2014) Emilii Kiereś, ukazano potencjał wody; przedstawiono ją odpowiednio jako:

- **habitat** – miejsce egzystencji głównych bohaterów, obecne w najważniejszych chwilach ich życia i wyznaczające cykliczny jego rytm;
- **kreator**, a zarazem **strażnik**, który chroni dostępu do stworzonego przez siebie terytorium;
- **niemy świadek** skrzętnie przechowujący na swoim dnie powierzone mu tajemnice i pamięć wydarzeń, których był świadkiem;
- **towarzysz**, wspierający w długiej, lecz finalnie owocnej wędrówce.

Motywy wody pozostawia więc niezwykle szerokie pole interpretacyjne, wręcz niewyczerpane – niczym źródło, z którego wypływa.

## Literatura

- Beskid Sądecki [mapa lotnicza], [b.r.], Geoportal, [https://mapy.geoportal.gov.pl/imap/Imgp\\_2.html?locale=pl&gui=new&sessionID=851E550E-CC68-4280-BD82-F-23371CA0347](https://mapy.geoportal.gov.pl/imap/Imgp_2.html?locale=pl&gui=new&sessionID=851E550E-CC68-4280-BD82-F-23371CA0347) [dostęp: 10.06.2025].
- Beskid Sądecki [mapa topograficzna], [b.r.], Geoportal, [https://mapy.geoportal.gov.pl/imap/Imgp\\_2.html?locale=pl&gui=new&sessionID=54D8E853-8338-427F-A-693-9C004ADF0A42](https://mapy.geoportal.gov.pl/imap/Imgp_2.html?locale=pl&gui=new&sessionID=54D8E853-8338-427F-A-693-9C004ADF0A42) [dostęp: 10.06.2025].
- Beskid Sądecki [strona główna], [b.r.], [https://www.beskidsadecki.eu/index.php?id=sadec ki\\_rzeki&sk=WielkaRoztoka](https://www.beskidsadecki.eu/index.php?id=sadec ki_rzeki&sk=WielkaRoztoka) [dostęp: 10.06.2025].
- Czerwińska M., 1975, *Pomiędzy listem a powieścią*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 4 (22), s. 28–49.
- Dymarska E., Janczar-Smuga M., 2016, *Woda jako niezbędny składnik pokarmowy w żywieniu osób w podszłym wieku*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, nr 461, s. 55–64.
- Jurgielewiczowa I., 1961, *Ten obcy*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Kiereś E., 2022, *Rzeka*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Kownacka M., 2012, *Rogaś z Doliny Roztoki*, ilustr. J. Grabiański, Oficyna Wydawnicza G&P, Poznań.
- Reale G., 1994, *Historia filozofii starożytnej*, T. 1: *Od początków do Sokratesa*, przeł. E.I. Zieliński, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Siesicka K., 1977, *Jeziro Osobliwości*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Tkaczuk Ł., 2016, „Kordian” jako romantyczny „homo viator”, „Rocznik Humanistyczny”, R. 14, z. 12/14, s. 7–21.
- Wojtowicz-Maryjka P., 2014, *Co widzi wędrowiec przed morzem mgieł? Malarstwo Caspara Davida Friedricha w twórczości Stefana Chwina*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski”, nr 12, s. 23–33.
- Zwoliński A., 2022, *Chrześcijańskie rozumienie drogi*, w: *Homo viator. Człowiek – duszpasterstwo – Kościół. Od pielgrzymki do ekologii*, red. J. Brusilo, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Kraków, s. 181–192, <https://doi.org/10.15633/9788363241414.05>.

**Julia Manowska-Cebula** – absolwentka filologii germańskiej z językiem angielskim na Uniwersytecie Jagiellońskim, zatrudniona w Katedrze Historii i Kultury Krajów Niemieckiego Obszaru Językowego w Uniwersytecie Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie na stanowisku asystenta badawczo-dydaktycznego. Przygotowuje dysertację doktorską pt. *Polska muzyka rozrywkowa w NRD (polityka kulturalna, tłumaczenia tekstów piosenek i ich recepcja, echo społeczne)*. Nauczycielka języków angielskiego i niemieckiego. Autorka publikacji z zakresu literatury dziecięcej i młodzieżowej polskiej i niemieckiej, a także dotyczącej związków kulturowych PRL i NRD w kontekście muzycznym.

e-mail: [julia.manowska-cebula@uken.krakow.pl](mailto:julia.manowska-cebula@uken.krakow.pl)